

Marek Górny. Nie wiem jak będę tłumaczył kursantom...

Zawsze byłem przekonany o służebnej roli prawa wobec obywateli. Rozumiałem przez to, że prawo ma czemuś służyć, chronić jakieś dobra wyższe. Czasami prawo może ograniczać jakieś swobody w imię tych wyższych celów np. ochrona życia, zdrowia itp.

Po wstępnej lekturze nowej ustawy z dnia 5 sierpnia 2022 r. o zmianie ustawy o Rządowym Funduszu Rozwoju Dróg oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 poz. 1768 [[kliknij](#)]), szczególnie interesującego mnie jako kierowcę - instruktora - wykładowcę na kursach dla kierowców zawodowych art. 2 wprowadzającego zmiany w ustawie - Prawo o ruchu drogowym, **zastanawiam się nad celem wprowadzanych zmian**. Obowiązujące już od 21 września br. nie niosą - moim zadaniem - żadnych wartości, które mogą poprawić sytuację na drodze. Wręcz odwrotnie wprowadzają chaos i zamieszanie.

Jako mieszkaniec blisko milionowego miasta nie wyobrażam sobie zakazu parkowania na wszystkich chodnikach. **Czy wobec tego znany wszystkim „chodnik” zamieniony zostanie formalnie w „drogę dla pieszych”**. Spowoduje to chaos w wielu przepisach administracyjnych np. dotyczących obowiązku utrzymania w porządku chodnika przed posesją. **Równocześnie dopuszczenie możliwości postoju i zatrzymania na „drodze dla pieszych” jest aberracją od logicznego myślenia**. Bo jeżeli jest to droga dla określonej zdefiniowanej grupy użytkowników to nie powinny one spotykać na swojej drodze przeszkód w postaci parkujących pojazdów. Nie wiem jak będę tłumaczył kursantom, że na chodniku nie mogą parkować, ale na drodze dla pieszych to już tak. **Prawo, aby było jasne i zrozumiałe (a przez to szanowane i przestrzegane) musi szanować również kulturę i obyczaje kraju**. W Polsce chodnik jest dla pieszych, z warunkowym ściśle sprecyzowanym prawnie odstępstwem w postaci przepisów regulujących jego inne wykorzystanie w tym postój pojazdów.

Innym elementem zmian jest wprowadzenie nowego pojęcia - „przeście sugerowane - nieoznakowane, dostosowane technicznie miejsce umożliwiające przekraczanie jezdni, drogi dla rowerów lub torowiska przez pieszych, niebędące przejściem dla pieszych;” (art. 2 pkt.11a - Pord). Jest to pojęcie bardzo nieprecyzyjne i trudne do określenia, gdyż miejscem technicznie możliwym jest każde miejsce zależnie od kondycji fizycznej, co można zaobserwować wielokrotnie na naszych ulicach. **Kto będzie sugerował takie przejścia?** Dotychczas w ustawie funkcjonowały dwa pojęcia „przeście dla pieszych” oraz dopuszczalność przekraczania jezdni „poza przejściem” w określonych warunkach drogowych. Nie jest zrozumiałe zastępowanie oczywistego i zrozumiałego pojęcia - „poza przejściem” neologizmami w postaci - „na przejściu sugerowanym, albo poza przejściem sugerowanym”. Nie mogę doszukać się jakiegokolwiek sensu w naruszaniu już utrwalonego w społeczeństwie pojęcia, nowym - bardzo abstrakcyjnym.

Prawo musi być logiczne, jasne, zrozumiałe dla odbiorcy inaczej nie będzie przestrzegane. Tworzenie zapisów dla samego tworzenia, aby wykazać się tylko aktywnością jest szkodnictwem dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Nasze prawo jest przeregulowane, w nadmiarze przepisów kierowcy dawno się zagubili. **Najwyższy czas, aby osoby odpowiedzialne za jego**

tworzenie zabrały się za jego ograniczenia i uproszczenia wzorem wielu państw o znacznie wyższym stopniu zmotoryzowania np. USA, Wielka Brytania.

Porządek prawny Państwa ocenia się nie ilością wydawanych ustaw , lecz ich jakością.

Marek Górny (Kraków)

Marek Górny, instruktor nauki jazdy, wykładowca szkolący kierowców zawodowych, autor podręczników metodycznych, ekspert tygodnika PRAWO DROGOWE@NEWS [\[kliknij\]](#)

Źródło: Prawo Drogowe